

## Kosmiczny wirus

2025-03-21

# DEAD SPACE

Czyli: Strzelając do wirusów.

*Laboratoria medyczne powinny być bezpieczne i tak w większości (mam nadzieję) jest. Owszem czasami zdarzy się jakiś wypadek lub ktoś niekompetentny (tu mam również nadzieję, że taka osoba nie zostanie tam wpuszczona). Czasami jest to połączenie obu takich zdarzeń. Prowadzący badania, Joe (Greg Blanchard), kaleczy się w palec, a później otwiera jakieś przyrząd, w którym poszło coś nie tak. Wzywa swojego przełożonego dr Franka Dardena (Bryan Cranston). Ten od razu zapowiada, aby niczego nie dotykał. Niestety, rychło w czas, wzywający go mężczyzna, już dotknął coś, co było w owym przyrządzie. Oczywiście tą skaleczoną dłoń. Frank spodziewał się problemów, twierdzi, że ma wszystko pod kontrolą. Niestety nie przewidział zranienia się laboranta. Ani tego, że chwilę od wezwania, Joe będzie martwy.*

Naukowcy wzywają pomoc. Nie są w stanie opanować skutków wypadku. Wezwanie odbiera Steve Krieger (Marc Singer) i oczywiście postanawia wyruszyć na pomoc placówce naukowej na planecie Faebon.

Aby nie było za łatwo, podczas lotu zostaje ostrzelany przez niezidentyfikowane okręty. Kto, skąd, po co, jak i dlaczego, nie wiadomo. Nawet nie zdążył się ubrać, po otrzymaniu wezwania. Zgodnie z filmowymi regułami jest źle. Tracą zasilanie (na statku jest tylko Steve i robot Tinpan (Rodger Halston) - pilot), trzeba je szybko naprawić. Udaje się, a atakujące statki szybko zamieniają się w złom. Co prawda i bohaterom się dostaje, Tinpan jest uszkodzony i dopiero standardowe metody naprawy działają - trzeba go walnąć. Statek jest mocno uszkodzony, więc chcąc nie chcąc lecą na Faebon. Jest, oczywiście, najbliżej... Jakie przewidywalne. :-)

W placówce wita go szefowa badań dr Emily Stote (Judith Chapman) i dr Marissa Salinger (Laura Mae

Tate), genetyczka. Od razu widać, że między tą ostatnią, a Stevem coś zaiskrzy. Według słów Emily alarm był przedwczesny, nie mogli go odwołać – radio się popsuło... Marissa jednak wydaje się zadowolona z przybycia Kriegera. Oczywiście Steve zostanie ugoszczony, nikt go przecież nie wyrzuci. On sam jest bardzo niezadowolony, że na próżno tu leciał.

Steve dowiadyuje się, dlaczego Marissa wydawała się taka podekscytowana jego wizytą. Franka i Emily łączy pewnego rodzaju uczucie. Marissa jest samotna. Ostatnia osoba z zewnątrz była tu... trzy lata temu.

Z uwagi, że alarm był fałszywy, Steve i robot zabierają się za naprawy statku. Jest jednak gorzej, niż sądzili. Odlot nie będzie szybki, więc w międzyczasie poznają placówkę. Ta oczywiście jest tajna, położona z daleka od siedzib ludzkich. Tak ma być bezpieczniej, w końcu badają tu bakterie i wirusy, zajmują się inżynierią genetyczną. Mają znaleźć lekarstwo na wirusa Delta-5. Podczas konferencji dochodzi do spięcia Marissy i Darena. Ten twierdzi, że owszem, problem był, ale został rozwiązany i wszczynanie alarmu było całkowicie zbędne. Co ciekawe, o wypadku nie wiedzieli wszyscy z załogi stacji.

Frank i Emily odkryli, że jedynym sposobem, aby walczyć z Delta-5 jest stworzenie jeszcze bardziej agresywnego wirusa. To on właśnie zabił Joe. Nowy wirus jednak nie zabija Delty-5, lecz Frank nawet nie chce słyszeć o zniszczeniu swojej pracy.

Nowy wirus znajduje się w kokonie, tak podobno jest lepiej go hodować, niż na jakiś tam szalkach Petriego. Niestety, wirus mutuje i... wydostaje się z kokonu i inkubatora. Chwilę później atakuje jedną z laborantek. Jest na tyle duży, że go widać (czyli można do niego strzelać). Podczas próby wydobywania organizmu, bo wirusem już tego nie można nazwać, Frank oznajmia, że stan laborantki jest stabilny, serce i poziom tlenu jest w porządku. Co prawda nie ma już mózgu. Czyli co, kolejna kandydatka na polityka? :-). Mózg został pożarty przez intruza. Chwilę później nowy organizm wychodzi z Devon (Liz Rogers), następnie ucieka. To nie będzie jego ostatnia ofiara.

„**Kosmiczny wirus**” od chwili wydostania się wirusa z ciała Devon jest mocną inspiracją innego filmu, w którym potwór również wydostaje się z ciała człowieka. Chodzi oczywiście o „**Kosmiczne Jaja**” :-). Różnice są delikatne, w „**Obcym**”, była to klatka piersiowa, tu jest brzuch. Tu dodatkowo zjada mózg, więc trochę dziwi fakt, że stan ofiary jest stabilny i organizm, choć nieprzytomny, nadal pracuje.

Samo wykonanie filmu idzie za fabułą, jest słabo. Jest ciemno, jest sztucznie, jest właściwie dla takiego filmu. Trzeba jakoś ukryć niedostatki scenografii. Może lekko na plus jest projekt Tinpana. Jego wygląd jest nawet, nawet. Nie udziwniony. Oczywiście tylko na ujęciach pokazujących głowę i od przodu. Od tyłu i przy pełnej sylwetce, szczególnie w ruchu, widać, że to sztywno chodzący aktor.

Modele są i chyba tylko tyle można o nich napisać, Fajnie wygląda walka z obcym, kiedy aktor musi bić tak kreaturę, aby tylko nie uszkodzić modelu. :-)

W filmie „**Kosmiczny wirus**” są modele, są kolorowe strzały, są odgłosy strażaków i wybuchów w kosmosie. Jest samotny, obowiązkowo przystojny bohater. Są kobiety do uratowania, a przy okazji przynajmniej jedna planeta. Cóż może źle pójść? :-)

Tak naprawdę to „**Kosmiczny wirus**” przypomina taniego „**Obcego**”, to film prawdziwej antygrozy. Ciężko się czegoś tu bać. Nie jest to jednak parodia, na hołd złożony [ksenomorfowi](#) też nie wygląda, więc co to miało być? Podpięcie się pod sukces serii z [Ripley](#)? Nie wyszło to twórcom, szkoda, że nie wymyślili czegoś swojego.

Zgodnie z moimi oczekiwaniami, film okazał się być słaby.

---

Tytuł polski: **Kosmiczny wirus**  
Tytuł oryginalny: **Dead Space**  
Reżyseria Fred Gallo

Marc Singer jako Steve Krieger  
Laura Mae Tate jako dr Marissa Salinger  
Bryan Cranston jako dr Frank Darden  
Judith Chapman jako dr Emily Stote  
Rodger Halston jako Tinpan  
Randy Reinholz jako Tim  
Greg Blanchard jako Joe  
Liz Rogers jako Devon Latham  
Frank Roman jako Sal Dickens  
Lori Lively jako Jill Tollman

*Artur Wyszyński*